

Katastrofa humanitarna w Etiopii

24 grudnia 2020

Już blisko milion mieszkańców Etiopii musiało porzucić swoje domy i ratować się ucieczką w obliczu wojny domowej: walk regularnej armii etiopskiej z partyzantami z Ludowego Frontu Wyzwolenia Tigraju. ONZ wzywa rząd Etiopii, by dopuścił na terytorium kraju pomoc humanitarną i ludzi, którzy ocenią, czy doszło do zbrodni przeciwko cywilom.



Do Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka wpływają z Tigraju doniesienia o ostrzałach artyleryjskich gęsto zaludnionych terenów, plądrowaniu opanowanych miejscowości i zupełnie bezkarnym zabijaniu cywilów. Zbrodnie miałyby być przy tym popełniane przez obydwie strony konfliktu. Komisarz Michelle Bachelet (była prezydent Chile) chciałaby, żeby wysłani przez ONZ eksperci zbadali wydarzenia jeszcze z poprzedniego miesiąca, m.in. wydarzenia w Mai Kadra z 9 listopada. W mieście tym milicja Tigrajów miała zamordować na tle etnicznym kilkaset osób, głównie Amharów. Inne śledztwa miałyby dotyczyć zbrodni dokonywanych z kolei na Tigrajach przez amharską paramilitarną bojówkę Fano. Kolejne drastyczne relacje, przekazywane przez osoby, które uciekły z Tigraju, dotyczą etiopskiej armii: jej żołnierze mieli zatrzymywać na drogach uciekających ludzi, oddzielać mężczyzn od kobiet, a następnie zabijać ich na miejscu.

Chociaż tysiące mieszkańców Tigraju, gdzie walki nadal całkowicie nie ustały (choć rząd ogłosił pod koniec listopada zwycięstwo nad Ludowym Frontem Wyzwolenia Tigraju), straciło wszystko, uciekając przed uzbrojonymi ludźmi, by ratować życie, dopiero w poniedziałek 21 grudnia do Etiopii zostali wpuszczeni pracownicy misji humanitarnych ONZ. Unia

Europejska wstrzymała wypłacaną Etiopii pomoc rozwojową, argumentując, że nie może wspierać państwa, które nie dopuszcza dziennikarzy i obserwatorów ds. praw człowieka do jednego ze swoich regionów. Wstrzymana kwota sięgała blisko 90 mln dolarów i miała być przeznaczona na rozbudowę sieci drogowej oraz otwarcie nowych placówek służby zdrowia.

50 tys. mieszkańców Etiopii wydostało się przed wojną do Sudanu, gdzie trafili do obozów dla uchodźców, dalsze 950 tys. znalazło się w obozach na terenie kraju. Wielu usiłuje odnaleźć innych członków swoich rodzin, z którymi zostali rozdzieleni po drodze. W jednych i drugich obozach brakuje leków i żywności, kobiety i dziewczynki narażone są na przemoc seksualną, nie ma też mowy o edukacji dla dzieci. To kolejna humanitarna katastrofa w tej części świata – kilka lat temu tysiące uchodźców przemieszczały się w odwrotnym kierunku: z ogarniętego wojną domową Sudanu do Etiopii. Na terenie Tigraju znajdowały się również obozy dla uchodźców z Erytrei, w których – jako że nie dopuszczano do nich dostaw pomocy humanitarnej ONZ – kończy się żywność, a nawet zapasy czystej wody.

Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka wezwała do przeprowadzenia zbiórki 156 mln dolarów na pomoc 130 tys. ludzi najbardziej dotkniętych przez wojnę domową. Do tej pory państwa członkowskie organizacji zgromadziły około jednej piątej tej kwoty.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu